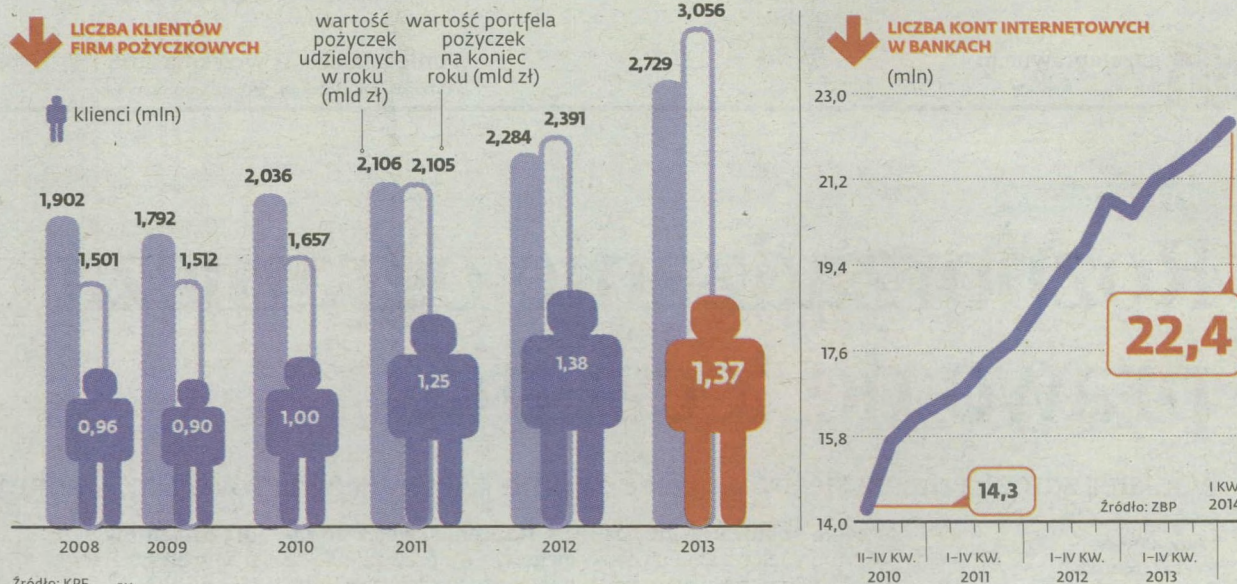


Sporna samoregulacja internetowych chwilówek

Związek Firm Pożyczkowych tworzy własny rejestr uczciwych firm z branży

Rynek internetowych firm pożyczkowych



Jacek Uryniuk
Marek Chądzyński
dgp@infor.pl

Liczba klientów internetowych firm pożyczkowych rośnie z roku na rok i sięga już 1,4 mln, ale choć jest to część sektora finansowego, to ten rynek funkcjonuje bez nadzoru. Ministerstwo Finansów pracuje wprawdzie nad projektem ustawy o nadzorze nad firmami pożyczkowymi, ale wiadomo już, że nie zostanie spełniony postulat części branży, by ustawa wprowadzała specjalny rejestr pożyczkodawców. Miałby on chronić konsumentów przed działaniem nieuczciwych firm i bronić reputacji większości branży. Nieoficjalnie mówi się, że MF z rejestru zrezygnowało, bo nie ma instytucji, która chciałaby go prowadzić.

Dlatego o jego stworzeniu zdecydował Związek Firm Pożyczkowych. Rejestr branżowy będzie dla konsumentów pełnił funkcję informacyjną. Gdyby był prowadzony przez nadzór finansowy lub Ministerstwo Gospodarki, mógłby mieć charakter również licencyjny. Dlatego ZFP nadal popiera jego utworzenie w resorcie gospodarki oraz postuluje obowiązek raportowania przez firmy pożyczkowe danych finansowych do Komisji Nadzoru Finansowego – mówi Paweł Grabowski z zarządu Rejestru Firm Pożyczkowych. To spółka założona przez ZFP, zrzeszająca niebankowe instytucje udzielające chwilówek w internecie (m.in. Vivus, Via SMS czy Kredito24). Rejestr ma ruszyć z początkiem przyszłego roku. Znajdą się w nim informacje na te-

mat instytucji pożyczkowych spełniających wymogi ustawowe. Firma ma prowadzić też listę alertów, czyli ostrzeżeń o nieuczciwych przedsiębiorstwach z tej branży.

Dodatkowym rozwiązaniem będzie system Bezpieczny dowód. Ma służyć wszystkim, którzy chcieliby zabezpieczyć się przed przestępcami wyłudźającymi pożyczki z wykorzystaniem nielegalnie zdobytych danych osobowych. Takie oszustwa to dziś prawdziwa plaga w internetowych firmach chwilówkowych. Klient będzie mógł zadeklarować, że nie wyraża zgody na zaciąganie na swoje nazwisko zobowiązań w firmach pożyczkowych. Te, zanim udzielą komuś finansowania, sprawdzą w systemie, czy ich potencjalny klient tam widnieje. Jeżeli tak – pożyczki nie udzielą.

Konkurencja, czyli firmy spoza ZFP, podchodzą do tych inicjatyw z ostrożnością. – Mając tak mało danych, nie chcemy się na ten temat wypowiadać. Chętnie odniesiemy się do propozycji, gdy poznamy szczegółowy zarys projektu – powiedział

Marcin Borowiecki, dyrektor zarządzający firmy Wonga.com. Natomiast Jarosław Czulak z Profi Credit jest zdania, że rejestr nie sprawdzi się, jeżeli będzie nim administrator zrzeczenie prywatnych firm, gdyż nieś będzie dość iluzoryczne korzyści dla klientów i całej branży. – Nie będzie obejmował całego rynku, co stawia pod znakiem pytania jego wiarygodność. W moim odczuciu to inicjatywa o charakterze medialnym i wizerunkowym, nie mogąca w sposób poważny zastąpić rejestru prowadzonego przez wiarygodną instytucję publiczną – ocenia Jarosław Czulak.

Podobne zdanie ma Marcin Żuchowski z zarządu Providenta, odpowiedzialny za ryzyko kredytowe. – Rejestr firm pożyczkowych jest potrzebny, ale powinien być prowadzony przez organ nadzorczy i niezależny. Tylko wtedy będzie spełniał swoją rolę, jaką jest zapewnienie większej przejrzystości i bezpieczeństwa na rynku – uważa. Dodaje, że prywatny podmiot prowadzący taki rejestr nie zapewnia

wać samego siebie. Aby nie wprowadzać klienta w błąd, nie może nawet sugerować, że firmy znajdujące się na takiej komercyjnej liście są w jakikolwiek sposób bardziej wiarygodne niż inne podmioty. Zasadność takiego rozwiązania jest więc według nas bardzo wątpliwa – podkreśla przedstawiciel Providenta.

Pojawia się także inny problem: czy system zastrzegania dowodów jako jeden z elementów RFP będzie stał w zgodzie z przepisami o ochronie danych osobowych. – Jeżeli zostanie zbudowany w oparciu o przepisy prawa, umieszczanie w nim wpisów będzie miało charakter dobrowolny, a gromadzone tak dane będą wykorzystywane wyłącznie w celu, w jakim zostały tam umieszczone, to ja nie widzę przeciwwskazań do jego funkcjonowania – powiedział nam Rafał Wiewiórowski, generalny inspektor ochrony danych osobowych. Zastrzega jednak, że powstanie takiego systemu nie powinno zwalniać w żaden sposób firm pożyczkowych z obowiązku identyfikacji osób, którym udzielają finansowania.

Wyłudzenia pożyczek na dużą skalę

Proceder wyłudzenia pożyczek kwitnie od początku istnienia branży internetowych firm chwilówkowych. Przestępcy wykorzystują w tym celu rachunki bankowe, uruchamiane zdalnie, bez konieczności fizycznego podpisywania umów, aktywowane przelewem z innego konta. Oszuści najpierw pozyskują dane osobowe, np. zamieszczając ogłoszenia o pracę, a następnie zakładają rachunki w bankach i aktywują je, nakłaniając swoje ofiary do wykonania nań przelewów na symboliczne kwoty. Później

posługując się tymi kontami zaciągają pożyczki w firmach chwilówkowych. Poszkodowani dowiadują się, że stali się ofiarami oszustwa dopiero w momencie, gdy instytucje finansowe zwracają się do nich z wezwaniem do spłaty zadłużenia. Skala zjawiska nie jest dokładnie znana. Vivus, największa na rynku firma udzielająca chwilówek w internecie, deklaruje, że co miesiąc notuje 1,5 tys. prób wyłudzeń pożyczek. Zdaniem specjalistów poszkodowanych w ten sposób może być kilkanaście tysięcy osób rocznie.